CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4887. Lwów, niedziela 19 października 1919 Rok IX

O strajku w Galicyi niema mowy! Oreł zdobyty przez Denikina!

Wadliwa taktyka lewicy sejmowej.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 15. października.

(A) Na posiedzeniu wtorkowem sejmu, powtórzyło się zjawisko, które się stale teraz powtarza od chwili podjęcia prac parlamentarnych po wakacyach.

Posłowie ludowi, nie wyłączając części przeważnej posłów grupy wyzwolenia, a więc grupy bardzo radykalnej pod innymi względami, głosowali razem z prawicą. Głosowali nad nagłością wniosku posła dra Głąbińskiego, który domaga się od rządu bardzo energicznego zwalczania wszelkich strajków służby folwarcznej. Socyaliści sprzeciwiali się nagłości czyli tem samem sprzeciwiali się z uwagi na niebezpieczeństwo bezpośrednie potrzebie zwalczania agitacyi, godzącej dzisiaj bezsprzecznie w istnienie państwa polskiego.

W sprawie zwalczania strajków rolnych posłowie ludowi zarówno z pod znaku Piasta, jak i z grupy Wyzwolenia zajęli od samego początku stanowisko jasne i zdecydowane: nie chcą tego strajku i strzegąc uprawnionych interesów służby folwarcznej, są za zwalczaniem energicznem agitacyi bezrobotnej. Nie taili swego stanowiska, ogłosili je publicznie, posłowie socyalistyczni nie mogą się zatem skarżyć, by ich taktyka w tej sprawie i wczorajsze głosowanie były dla nich niespodzianką. Pomawianie posłów chłopskich o wysługiwanie się reakcyi — jak to czyni „Robotnik" dzisiejszy — jest błędem. Niema mowy o reakcyi wówczas, gdy idzie o uchronienie całego mienia polsk. i wszystkich jego klas od głodu podczas zimy nadchodzącej, od głodu, który w dzisiejszych stosunkach byłby ciosem istnym dla państwa polskiego.

Lewica sejmowa mogła się dowodnie przekonać, że posłowie sejmowi niemal wszystkich stronnictw chłopskich nie pójdą za hasłami, propagującemi strajk służby folwarcznej. Mają oni za dużo poczucia realnego, by nie widzieć, w jaką otchłań nędzy i nieporządku pcha Polskę ten, kto propaguje podobna akcyę. Chłop polski nie jest chłopem rosyjskim. Kto tego nie rozumie, ten się naraża na przegraną. Posłowie socyalistyczni w Sejmie byli już skutkiem tego kilka razy zupełnie odosobnieni. W polityce rzecz to nieprzyjemna. Błędem jest również pchać chłopów w objęcia

(Dalszy ciąg na str. 2.)

W Galicyi strajku rolnego nie będzie!

Tak przynajmniej zapewnia poseł Witos!

Warszawa, 16 października.

(Tel. wł.) „Kuryer Warszawski" wśród wywiadów z rozmaitymi posłami o strajku rolnym, zamieszcza także rozmowę z posłem Witosem, który powiedział, że w Galicyi strajku rolnego nie będzie.

Jest to dążność zupełnie przeciwna politycznej opinii chłopów. Gdyby nawet ruch chwilowe się gdzieś przyjął, to praca około roli nie będzie wstrzymana, bo znajdą się siły, które ją podtrzymają w interesie ogólnym. Strajk jest tylko zamachem komunistycznym.

Oddanie Gdańska!

Wiedeń, 17 października.

(Tel. wł.) „Neuer Tag" donosi z Berlina: Najwyższa Rada poleciła komisyi zbadanie warunków, w których mogłoby nastąpić przepisane traktatem wersalskim opróżnienie obszarów, przyznanych Polsce i urządzenie Gdańska, jako wolnego miasta pod protektoratem Związku Narodów. Na razie przeszłyby w Gdańsku przedsiębiorstwa państwowe na własność miasta Gdańska, przyczem miasto występuje jako powiernik.

Niemcy kolonizują Rosyę u bram Polski!

Lwów, 17 października.

(zet) Niemiecki komunistyczny dziennik „Ratezeitung" ogłosił — jak już w swoim czasie donosiliśmy — projekt umowy, przyjętej przez rząd sowiecki. Wedle tego projektu lipskiemu towarzystwu **emigracyjnemu „Ost" zostają odstąpione olbrzymie obszary ziemi na północ od Dźwińska,** na których „Ost" ma osiedlić 800.000 emigrantów niemieckich. Celem wychodźtwa jest podniesienie kultury gospodarczej w tych stronach.

Rząd sowiecki obowiązał się do wypłaty tow. „Ost" kwoty 50 milionów rubli, tytułem zasiłku dla wychodźców. Tow. „Ost" winno zaopatrzyć wychodźców w narzędzia rolnicze, inwentarze i w przyszłości udzielać im pożyczek.

W związku z powyższym projektem zażądały sfery robotnicze niemieckie od rządu bezzwłocznego poczynienia kroków celem przyśpieszenia wychodźtwa robotników do Rosyi. Robotnicy oświadczyli, że wedle ich informacyi projekt przesiedlenia robotników niemieckich do Rosyi został przedstawiony przez rząd sowiecki i dlatego niema co ociągać się z jego urzeczywistnieniem.

Orel zdobyty przez Denikina!

Wiedeń, 17 października.

(Telef.) (u) Z Londynu donoszą: **Armia Denikina po zaciętej walce zdobyła donosły punkt strategiczny: miasto Orel.**

Kijów w rękach bolszewickich?

Wiedeń, 17 października.

(Telef.) (x) Radio z Moskwy: Wczoraj po ciężkich walkach wojska czerwone pokonały załogę Kijowa i obsadziły miasto. (Wiadomość powyższą podajemy z wszelkiemi zastrzeżeniami na odpowiedzialność źródła informującego, którego charakter zostawia pewne wątpliwości co do autentyczności samego faktu.)

prawicy. A przecież to właśnie jest następstwem upierania się przy strajku służby folwarcznej. Ten strajk nie uda się. A wtedy obóz socyalistyczny przez czas długi będzie odosobnionym i będzie ponosił polityczne skutki przegranej. Szkoda, ponieważ w interesie rozumnego zdemokratyzowania społeczeństwa polskiego leżałoby pewne, i to duże oddziaływanie socyalistów na cały ogół bez różnic klasowych.

Czasy dzisiejsze w Polsce są epoką wysokiego napięcia patryotycznego. O tem powinny pouczyć każdego uroczystości wileńskie. Ich nastrój wysoki odezwał się dlatego takiem echem potężnem po całej Polsce, że był nasycony patryotyzmem rzadkiej wartości. I tak się dzieje wszędzie. Kto tego nie rozumie, ten przegra walkę i przegrywając, podobnie jak Komuna Paryska w 1871 roku cofa wstecz rozumną, rozwojową demokratyzacyę Polski na kilka dziesiątków lat.

Wrogowie zewnętrzni Polski nadaremnie się cieszą nadzieją, że się im uda Polskę od wnętrza rozerwać. Polska nie jest tworem, który miałby żyć tylko jeden sezon nawet, gdy fornale zastrajkują.

Co się dzieje w Jarosławiu.

Przyjazd Gener. Delegata dra Gałeckiego do naszego grodu. — Lichwa mieszkaniowa i owocowa. Straszny pożar.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej").

Jarosław, w październiku.

W sobotę, tj. dnia 11 bm. zawitał do naszego grodu w swej podróży lustracyjnej Generalny Delegat rządu na Małopolskę dr. Gałecki, w towarzystwie swego sekretarza radcy Ohrymowicza. Dostojny gość przyjechał w nocy, spał w swej salonce na dworcu kolejowym, a o 8.30 rano przyjechał do tut. starostwa, gdzie do godz. 2 po poł. udzielał posłuchań. W pierwszym rzędzie zajął się szczegółowo kwestyą aprowizacyj i przyjął na dłuższej audyencyi kierownika powiat. Urzędu gospodarczego sekretarza namiestnictwa p. Olszewskiego, który w tym kierunku złożył ścisłe sprawozdanie. Namiestnik wypytywał się referenta — jak się producenci zachowują z oddaniem zboża, podkreślił, że Jarosław jest powiatem czynnym, tj. musi pewien kontyngent przeznaczyć na eksport. Przeglądał z całą skrupulatnością księgi i akta aprowizacyjne. P. Olszewski udzielał Gen. Delegatowi szczegółowych informacyi, a w swem sprawozdaniu naznaczył, że tutejsi producenci, a w szczególności mniejsi, nie śpieszą się z oddaniem przeznaczonego kontyngentu zboża.

Następnie przyjął namiestnik urzędników starostwa, zachęcając do pracy w tak doniosłej chwili dla odrodzonej Ojczyzny — radę przyboczną in corpore, reprezentacyę miejską, komendanta załogi jarosławskiej, przedstawicieli duchowieństwa obu obrządków, przedstawicieli związku urzędników pocztowych i kolejowych, deputacyę naczelników gmin, deputacyę większych i mniejszych producentów z marszałkiem powiatowym drem Lisowieckim na czele, do której zwrócił się z gorącym apelem oddania swego kontyngentu zboża, gdyż, jak w swej przemowie zaznaczył, obecnie nie można liczyć na pomoc zewnętrzną. Przy tej sposobności zwrócił się do sekretarza namiestnictwa p. Olszewskiego i polecił mu, aby **z całą bezwzględnością tępił lichwę zbożową.** Następnie przyjął Delegat Gener. deputacyę najuboższych, której żale wysłuchał i przyrzekł swe poparcie — ponadto cały szereg osób prywatnych. Po obiedzie — wydanym na cześć dostojnego gościa u tut. starosty p. Rawskiego — wyjechał Generalny Delegat o godz. 3 po poł. w dalszą podróż lustracyjną do Przemyśla.

Lichwa mieszkaniowa dochodzi u nas do zenitu. I tak: za małą izdebkę z kuchenką żelazną, prawie że na poddaszu, żąda się do 200 kor. miesięcznie. Możeby władze do tego powołane zajęły się tymi właścicielami-pijawkami?

Nie lepiej dzieje się z owocami. I tak: za solówkę śliwek niespełna 19 kg. żądają chłopi po 180 koron. Sprzedaż odbywa się na Rynku, tuż pod okiem policyi. Dziś zakwestyonował u pewnej takiej gosposi inspektor policyi miejskiej p. Rogalski trzy solówki śliwek, które w drodze licytacyi sprzedał po 120 kor. Lecz i ta cena jest za wygórowaną.

Dziś o godz. 3 po poł. powstał na przedmieściu Brzostków olbrzymi pożar, spłonęło kilka budynków z naftą i benzyną. Szkoda wynosi około 2 miliony koron.

W tem miejscu publicznie podnieść należy, że Waszemu korespondentowi, który natychmiast na miejsce czynu wyjechał, pełniący służbę podporucznik, którego nazwiska na razie nie wymieniam, mimo należytych legitymacyi z Referatu prasowego D. O. G. Lwów, utrudniał spełnienie jego funkcyi dziennikarskich. Możeby Referat prasowy D. O. G. Lwów pouczył tych panów podporuczników, że obowiązkiem ich w danym wypadku, — a w szczególności — jeśli współpracownik czasopisma krajowego odpowiednią legitymacyą Referatu prasowego się wykaże — jest nie utrudnianie — lecz ułatwianie spełniania funkcyi dziennikarskich. Tak bowiem brzmi karta służbowa Waszego korespondenta. **Sigma.**

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Zjazd dziennikarsko-literacki w Warszawie. — Kongres słowiańskiej prasy w Zagrzebiu.

Lwów, 19 października.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału Tow. dziennikarzy polskich p. Dr. Vogel zdał sprawę z obrad warszawskiego zjazdu literatów i dziennikarzy, na którym wraz z p. Rossowskim zastępował Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie.

Wynikiem obrad warszawskich była uchwała, że zjazd uważa za pożądane zorgnizowanie dwóch oddzielnych związków stowarzyszeń, jednego o charakterze dziennikarskim, a drugiego literackim. Oba te związki mogą wytworzyć następnie stałą delegacyę w celu wspólnej reprezentacyi w takich sprawach, które wymagają ogólnego przedstawicielstwa wszystkich ludzi pióra na zewnątrz. Celem zorganizowania tych dwóch związków wybrano delegacyę, złożoną z pp. Zdzisława Dębickiego, Kazimierza Bartoszewicza, Dra Aleksandra Vogla, Adama Poszwińskiego, Dra Maryana Szyikowskiego, Stanisława Libickiego, Władysława Rabskiego, Piotra Góreckiego, Wacława Sieroszewskiego i Stanisława Jarkowskiego. Delegacya ta zajmie się także zwołaniem ogólnego polskiego zjazdu literatów i dziennikarzy na kwiecień r. p. w Warszawie.

Zjazd uchwalił nadto dwa ogólne wnioski, jeden dotyczący utworzenia wydziału publicystyczno-dziennikarskiego przy wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie, względnie utworzenia także przy uniwersytetach krajowych katedr historyi prasy, jej techniki i organizacyi, ewent. i instytutów prasoznawczych. Druga uchwała apeluje do ogółu dziennikarzy i publicystów polskich, aby w polemikach politycznych i krytykach osobistych trzymali się granic poszanowania godności obywatelskiej i osobistej osób atakowanych.

Bardzo wyczerpującą dyskusyę zarówno w komisyi, jak i na pełnych posiedzeniach wywołała sprawa należytego zorganizowania polskiej agencyi telegraficznej (P. A. T.) Uznano potrzebę reorganizacyi zarówno centrali PATA w Warszawie, jak i filii i wyrażono zapatrywanie, że na stanowiskach kierowniczych tak w centrali, jak i filij powinni stać dziennikarze zawodowi pod kontrolą rządu. Domagano się również, aby PAT. posiadała we wszystkich centrach życia politycznego własnych korespondentów, a nawiązane układy z Agencyą Havasa pozwoliły Patowi otrzymywać wiadomości w drodze telegraficznej. Żądano wreszcie, aby poczta i telegraf dotrzymywały w wysyłaniu dziennikarskich telegramów i przeznaczaniu rozmów telefonicznych porządku, przyznanego rozporządzeniem ministerstwa poczt i telegrafów.

Nadto osobna delegacya, złożona z pp. Frylinga (Lwów), Wojciecha Dąbrowskiego (Kraków), Miecznika (Warszawa), Siecińskiego (Częstochowa) i Śliwickiego (Lublin), przedstawiła szereg postulatów prasy polskiej ministrowi handlu w sprawie papieru i ministrowi poczt w kwestyi ekspedyowania dzienników pociągami kuryerskimi, a ministrowi kolei obniżenia taryfy za przesyłkę dzienników w paczkach kolejowych i przyznania redakcyom dzienników odpowiedniej ilości wolnych biletów.

Po przyjęciu sprawozdania tego do wiadomości, wydział Tow. dziennikarzy pol. omawiał następnie sprawę kongresu słowiańskiego, który rozpoczyna się w niedzielę, 19 bm. w Zagrzebiu. Wydział uznał, że obecnie, gdy dopiero tworzy się w Polsce Związek dziennikarski, mający obejmować wszystkie polskie Stowarzyszenia dziennikarskie, który będzie jedyną uprawnioną reprezentacyą polskiej prasy na zewnątrz, nie należy wysyłać do Zagrzebia oficyalnej delegacyi któregokolwiek dzielnicowego stowarzyszenia dziennikarskiego. Natomiast uchwalono wysłać telegram do Zagrzebia, wyrażający serdeczne pozdrowienie kongresowi jugosłowiańskich dziennikarzy i życzenia pomyślnego wyniku prac zarówno w utworzeniu Związku jugosłowiańskich dziennikarzy, jak i słowiańskiego biura prasowego.

Pogrzeb majora Joubert'a.

Lwów, 18. października.

(mg). Znów pochowaliśmy wczoraj jednego z oficerów sprzymierzonej armii francuskiej, maj. Jouberta. Epidemia tyfusu plamistego, straszne następstwo zaniedbania i braku kultury Ukraińców, pod których rządami pozostawały przez dłuższy czas powiaty wschodniej Galicyi, kosi z nieubłaganem okrucieństwem ludność i żołnierzy armii polskiej, nie wyłączając i przebywających na ziemi naszej sprzymierzeńców. Major armii francuskiej Joubert zmarł w Tarnopolu na tyfus plamisty — zwłoki jego przewieziono do Lwowa i pochowano z całą okazałością na cmentarzu obrońców grodu naszego.

Trumnę umieszczono na katafalku w kościele OO. Bernardynów, gdzie o godz. 11 przedpoł. odprawił żałobną Mszę św. ks. dziekan Panaś. Przed świątynią stanęły kompanie honorowe wojska polskiego. W kościele obecni byli: z D. O. G. gen. Gołogórski, komendant miasta pułk. Linda, dowódca XII dywizyi armii polsk. gen. Schneider, kom. francuskiej misyi wojskowej major Medina, członkowie misyi zagranicznych, liczne grono oficerów polskich i francuskich i zastęp publiczności.

Gdy kondukt wyruszył z kościoła, zabrzmiały dźwięki orkiestry wojskowej. Przed trumną spoczywającą na ustrojonej lawecie, nieśli żołnierze wieńce z kwiatów i choiny.

Grób maj. Jouberta wśród mogiłek młodocianych bohaterów Lwowa pozostanie na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej świadectwem przyjaźni Polski i Francyi.

Ukr. min spraw zagr. we Lwowie.

Lwów, 19 października.

Z Referatu prasowego D. O. G. Lwów donoszą: Generał Iwaszkiewicz zawiadomił dziś telegraficznie D. O. E. i D. O. G., że wieczorem przejedzie przez Lwów ukraiński minister spraw zagranicznych Ukrainy Naddnieprzańskiej prof. Henryk Lewicki. Depesza żądała przydzielenia ministrowi oficera polskiego w miejsce przydzielonego mu z Dowództwa frontu oficera, który w drodze zaniemógł. Na dworcu powitali ministra dowódca okręgu etapowego generał Madziara w towarzystwie swojego szefa sztabu Pieniążka, z ramienia zaś Namiestnictwa komisarz Moszyński, dowódca miasta kap. Żiławski i komendant dworca. Pociąg zatrzymał się na dworcu przez godzinę, którą minister spędził, przechadzając się po peronie i rozmawiając z oficerami polskim. Minister udaje się do Warszawy celem porozumienia się z polskiem ministerstwem spraw zagranicznych co do dalszego rozejmu. Opowiadał on, że w chwili, kiedy odjeżdżał z Kamieńca Podolskiego nadeszło radyo z Kijowa, że miasto opanowane zostało przez bolszewików. Niechęć ku Polakom szerzą tam Ukraińcy galicyjscy, jednakże w ostatnich czasach nastąpił wśród nich rozłam, spowodowany przyjazdem Starosolskiego, który jest zwolennikiem ugody z Polską. W dalszej podróży towarzyszy ministrowi ukraińskiemu podporucznik D. O. E. Kwieciński. Ministrowi, któremu towarzyszy kilka osób, oddano do dyspozycyi specyalny wagon.

Co mówią i piszą Rusini?

Lwów, 18. października.

DEPUTACYA W SPRAWIE KONFINOWANYCH KSIĘŻY GR.-KAT.

(zet). Celem wyjednania zniesienia konfinowania, ewentualnie konfinowania w miejscu ich zamieszkanania, interweniowano u hr. Rostworowskiego. W skład deputacyi wchodzili: ks. L. Kunyckij, J. Łohińskyj i O. Gockyj. Hr. Rostworowski zawiadomił deputacyę, iż niektóre z przedstawionych próśb znajdą uwzględnienie, to jednakowoż zawisło od starostów. O ile bowiem starostowie nie wydadzą korzystnej opinii o konfinowanych, on sam nie będzie mógł wiele pomódz.

JAK RUSINI DBAJĄ O SWOJĄ MŁODZIEŻ?

(zet). „Nowa Rada" pisze: Na pubileusz Iwana Franki zebrali Rusini fundusz, złożyli go do Kasy oszczędności z zastrzeżeniem, że poecie nie wolno bez zgody komitetu ruszyć bodaj grosza z tych pieniędzy. Franko przymierał z głodu i biedy, a pieniądze „z zastrzeżeniem" dla niego leżały. Skarżył się na to sam poeta przed zgonem. A teraz?

Teraz ulicami Lwowa prowadzą jeńców-Ukraińców na robotę. Wielu z nich jest bosych — teraz w mrozy! A żadnemu z przywódców ruskich nie przyjdzie na myśl postarać się o obuwie dla jeńców. Bo w tej sprawie nie wstyd tym, którzy jeńców prowadzą, lecz nam! Ale powiadają na to: mamy młodzież szkolną bez obuwia, dla niej trzeba pomyśleć o butach. O, my dbamy o tę naszą młodzież, naszą przyszłość! A jakże!

Mieliśmy wielką politykę, strasznie opozycyjną. Kiedy przyszło do głosowania we Wiedniu, wówczas 10 posłów zachorowało, 10 pojechało na wiece do kraju, dwu głosowało przeciw rządowi; byłby i trzeci głosował, ale dostał bolów żołądka. Nie znaleziono go na sali!

„Swój do swego!" — ale to nie szkodzi, że „swój" ginie... — kończy swoje słuszne żale „Nowa Rada", która z powodu swojej prawdomowności nie cieszy się sympatyą wśród zarażonego tromtadracyą społeczeństwa ruskiego.

„NEMO PROPHETA IN „RUTHENIA!"

(zet). W „Nowej Radzie" czytamy:

„Niezależne pismo nasze powstało z miłości do Ukrainy. Włożyliśmy w nie naszą pracę, zdrowie i ciężko w życiu zapracowany grosz, jako ofiarę dla ojczyzny. Tymczasem „Proświta" znalazła sobie paragrafy, na podstawie których wypowiedziała lokal „Powiatowemu Towarzystwu kredytowemu" za to, że ono „pożyczyło" na trzy miesiące zbędnego swego pokoju redakcyi „Nowej Rady".

I stał się skandal. „Proświta" wypowiada mieszkanie dwu organizacyom ideowym „Powiatowemu Tow. kredytowemu" i „Nowej Radzie" wtedy, gdy dla obrony narodu zdałoby się utrzymać nawet dziesięć dzienników i dać kilkunastu ludziom żyć.

A ta „Rada" ulegała — trzeba wiedzieć — konfiskatom. A „Proświta?" Ona ma portrety cesarza Franciszka Józefa. Lojalna! Ma też książeczkę: „999 żartów", a tysięczny interes zrobiła z „Powiatowem Towarzystwem" i z „Nową Radą".

Damy „Nowej Radzie" dobrą radę: niechaj zaatakuje Polaków a ta nieżyjące „Diło", a „Proświta" cofnie swoją awizacyę.

„UKRAIŃSKIJ PRAPOR" STRACIŁ DEBIT POCZTOWY W POLSCE.

(zet). „Gazeta Lwowska" ogłasza w części urzędowej:

Na mocy par. 7 ustawy z dnia 5 maja 1869 N. 66 dz. u. p. zakazuje się rozszerzania na galicyjskim obszarze administracyjnym wychodzącego w Wiedniu czasopisma „Ukraińskij Prapor".

Zarazem odbiera się temu czasopismu debit pocztowy z powodu artykułów w duchu nieprzyjaznym dla Polski i tendencyjnego szerzenia nienawiści do wszystkiego co polskie, przez rzucanie w swoich artykułach obelg i potwarzy na Rząd, wojsko i społeczeństwo polskie, oraz szerzenie bezpodstawnych i zmyślonych wieści, zmierzających do zohydzenia naszych wodzów i obudzenia pogardy dla Narodu Polskiego.

Żydowskie zjazdy we Lwowie

Lwów, 19 października.

(y) Dnia 16 bm. rozpoczęła się we Lwowie w sali Finkelstena 1. 2 konferencya żydowskiej **partyi socyaln. demokratycznej** pod przewodnictwem **p. Pocha.**

W konferencyi wziął także udział **delegat ukr. socyalno-demokratycznej partyi Dr. Lew Hankiewicz** oświadczając, że na Ukrainie naddnieprzańskiej postępuje już wspólna praca ukraińskich i żydowskich socyalistów. Zapewniał również, że pogromy żydowskie na Ukrainie urządzali nie ukraińcy, lecz wrogowie jej, aby skompromitować młode państwo ukraińskie.

Tego samego dnia odbył się również we Lwowie zjazd Poale-syonistów, przy udziale **45** delegatów z 15 miast Galicyi wschodniej, na który zjawił się również **delegat ukraiński Iwaszko** i także zapewniał towarzyszy żydowskich o sympatyach ukraińskich.

30.800 ludzi pastwą pogromów na Ukrainie.

Wiedeń, 17 października.

(Telef.) (u) Na podstawie sprawozdania misyi pogromowej na Ukrainie, donosi „Kijewskaja Żyźń", że liczba zabitych w pogromach doszła do liczby 30.800 ludzi.

KOZACTWO HULA NA UKRAINIE.

Wiedeń, 17 października

(Telef.) (u) „Kijewskaja Żiźń" donosi: Fala pogromów na Ukrainie nie ustała. Tłumaczy się to tem, iż pogromy urządzane są przez kozaków, których niepodobna utrzymać w ryzach. Najmniejsza próba ukrócenia ich wolności mogłaby wywołać wśród nich rewoltę, a nawet zwrócić ich przeciw Denikinowi.

SUKCESY CZERWONEJ ARMII NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM.

Wiedeń, 17. października.

(Telef). (u). Z Moskwy donoszą do berlińskich dzienników, co następuje: Czerwona armia połączyła się z grupą taszkencką. Droga Orenburg-Taszkent została oczyszczona od nieprzyjaciela. Połączenie z Taszkentem uwieńczy sukcesy czerwonej armii na południowo-wschodnim froncie. Odzyskaliśmy olbrzymie obszary, jeszcze niedawno pozostające w rękach nieprzyjaciela, rozbijając armię kontrrewolucyjną. Olbrzymia ilość wojsk nieprzyjacielskich przeszła na naszą stronę. Resztę rozbiły czerwone wojska. Rosya sowiecka odzyskała kraj bogaty w surowiec. Umożliwiona również została wymiana towarów z Persyą i Afganistanem. Rząd sowiecki będzie musiał wyzyskać realnie rezultaty zwycięskiej walki.

WITOLD BEŁZA. (6)

COQUIN ET DEMI.

(Z cyklu „Niebieskie ptaki".)

(Ciąg dalszy).

Toż przy dobrym humorze gościnny gospodarz niejedną rzecz gościowi daruje. To szal jakiś kosztowny, to drobną koronkę — to tabakierkę złotą. A nawet sam majestat najjaśniejszy nie wzdraga się przed przyjęciem podarunku — oto na imieniny króla składa imć Walicki wraz z życzeniami najpiękniejszą złotą tabakierkę, z literą na wierzchniem denku L. brylantami wysypaną. Lubił go też królestwo. Faworytem był Maryi Antoniny i jej przyjaciółki serdecznej ks. Polignac — z królem grywał w karty. A gdy monarcha przegrał, co się nierzadko zdarzało, Walicki pieniędzy nie przyjmował. Grał o „niewinny mebelek", jaki mu tu i ówdzie w Wersalu wpadł w oko, czy to był zegar, czy szafa, czy też obraz sławnego pędzla, czy nawet klejnot cenny. Wieść niosła, że tą drogą doszedł, grając na dworze, czy prywatnie — w karty, czy też bilard — do przeważnej części swojej słynnej kolekcyi.

Opowiada Rzewuski, że niejaki Salinas, sławny bilardzista włoski, ofiarował pierścień z soliterem przeciwko stu tysięcy franków na jedną partyę, byle Walicki dał 24 for, ale końce wszystkich kijów, oprócz tego, który wziął dla siebie, czemś takiem posmarował, że nimi żadnej kuli trafić nie można było. Walicki trzyma zakład. Wszyscy wokoło nich się gromadzą, żeby patrzeć na tak interesującą partyę. Stawiają kule. Salinas, wziąwszy tyle for rozpoczyna grę, a gdy kolej przyszła na Walickiego — ten bierze kij, ogląda go, potem wyjmuje z kieszeni jakąś flaszeczkę, otwiera ją, skrapia płynem w niej zamkniętym węzełek co chustki i wyciera nim koniec kija. Potem gra — kończy partyę jednym sztosem, kłania się niziuteńko panu Salinas i odbiera z jego rąk ten kosztowny sygnet."

Niebieski ptak nigdy długo nie bawi w Paryżu. Choć tam ma stałe pied a terre — nie chce się, jak mówi, opatrzeć. Więc jeździ do Anglii, Włoch, Niemiec i tam już przeważnie zajęty, kolekcyonowaniem antyków, za które płaci bądź wygraną kartą bądź pieniędzmi.

Wprowadzony przez Łubieńskiego, późniejszego ministra sprawiedliwości, na dwór berliński, prezentuje królestwu swoje serwisy (które wiózł z sobą), a o jeden z nich przepiękny sam najjaśniejszy pan się doprasza — jednak bez skutku. Walicki chętnie pożyczy serwis na wzór, by zrobiono drugi taki, sam — rozstać się jednak ze swem cackiem nie może.

I w Berlinie Walicki gra. Codziennie o 11 — jak pisze w swym pamiętniku Łubieński — przyjeżdżał do resursy na karty. Gdy razu pewnego zaprosił Walicki Łubieńskiego na śniadanie i gdy ten dziwił się, że takie wydatki p. Michał ponosi — Walicki odrzekł: „Jakże mam żałować 200 dukatów raz na miesiąc na śniadanie, gdy oni dają mi co każdy tydzień 300. Dotąd mi ciągle szczęście sprzyja."

I dzięki tym kartom i temu szczęściu kolekcya Walickiego rośnie. Bo on już gra tylko dlatego, by módz czemś wartościowem wzbogacić swe zbiory, które kocha namiętnie i które z obczyzny powiezie do kraju, by tam pysznić się niemi, pokazywać — a w oczach ludzi, co nań patrzyli uchodzić w dalszym ciągu za osobliwego waryata, co miał jedno w życiu ukochanie — kartę, za którą pognał w świat daleki i jedno maniactwo „stary mebel o strzaskanych nogach", za który sprzedałby nawet ojczyznę.

Ale nic to, że gdy konia kują, żaba także figlarnie swą nogę podstawia, powiedział sobie p. Walicki, gdy go dochodziły słuchy, jak zaszczytne o nim mniemanie mają jego rodacy w kraju i kiedy we Francyi wybuchła wielka rewolucya — żądny wrażeń i... antyków popędził nasz zbieracz nad Sekwanę.

W Paryżu wrzało. Tłum szalał, kładąc swą okrwawioną łapę na wszystkiem, co było tylko cudzą własnością. We wściekłej nienawiści do uprawnionej władzy, targnął się przedewszystkiem na królewski majestat, zdzierając mu brutalnie ze skroni świętą koronę Ludwików. A po nim przyszło miejsce na Wersal i Tuileryе. A potem,, wzeszło już pełne słońce rewolucyi, która duszną atmosferę Europy oczyścić miała.

(C. d. n.)

Nowa republika sowiecka w Rosyi.

Wiedeń, 17 października.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: Na północ od Krasnojarska zbuntowali się włościanie i zorganizowali nową republikę sowiecką. Liczba zbuntowanych włościan przenosi 60 tysięcy ludzi. Republika ta posiada swoją własną armię, uzbrojoną w karabiny maszynowe, armaty, składającą się z 10 tysięcy żołnierzy. Na całem terytoryum nowo powstałej republiki podjęły intenzywną pracę wszystkie fabryki, przystosowane do celów wojennych, wyrabiając karabiny, naboje, lokomotywy dla armii a także i maszyny rolnicze dla ludności. Wszelkie usiłowania rządu Kołczaka, by republikę tę zniszczyć, skończyły się fiaskiem. Na czele armii stoi Krawczenko, rząd składa się z wybranych przedstawicieli ludu.

ANGLIA POSTAWIŁA ULTIMATUM PUŁK. BERMONTOWI.

Bermont w odpowiedzi ostrzeliwa Rygę.

Wiedeń, 17 października.

(PAT.) B. K. z Paryża 16 bm. Z Helsingforsu donoszą: Komenda wojskowa wojsk angielskich postawiła pułkownikowi Bermontowi ultimatum, **aby do środy południa usunął się z pod Rygi. Bermont nie dał na to odpowiedzi, lecz rozpoczął ostrzeliwanie miasta.** Bermont ponownie uczynił Łotyszom propozycyę zawieszenia broni, propozycya ta jednak została odrzucona. Rząd łotewski bawi w Walk i zamierza udać się do Rewlu.

ANGLICY EWAKUUJĄ KAUKAZ.

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u). Reuter donosi, iż wojska angielskie ewakuują Kaukaz, zatrzymując narazie jeszcze Batum, jako miejsce ekspedycyi odchodzących wojsk angielskich.

NIEMCY MAJĄ BLOKOWAĆ ROSYĘ?

Wiedeń, 17 października.

(Tel. wł.) „Neuer Tag" donosi z Berlina: W kwestyi udziału Niemiec w blokadzie Rosyi sowieckiej zamierza rząd niemiecki — według doniesienia „Kreuz-Ztg." z dobrze informowanego źródła — uwzględnić najpierw zewnętrzne interesy polityczne Niemiec i prawdopodobnie zgodzić się na wzięcie udziału w blokadzie Rosyi pod pewnymi warunkami.

BARBUSSE OSKARŻA.

Wersal, 15 października.

(Tel. wł.) Henry Barbusse zamieszcza w „Humanite" płomienną odezwę „Nous acquisons", w której oskarża burżuazyjne rządy koalicyi, iż popierają carystów w osobie Kołczaka i Denikina i że zostawiają broń żołnierzom niemieckim, ażeby stali się sługami reakcyi w Rosyi. Naród musi nakoniec wiedzieć, przeciw komu ma iść i powinien pojąć, że popierając reakcyę w Rosyi, działa przeciw sobie samemu.

Tajny układ Ameryki z Łotwą.

Pierwszorzędne jego ogólno-europejskie znaczenie.

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u). Z Berlina donoszą: Między Ameryką a Łotwą został zawarty tajny układ, z którego treści wiadome jest tylko to, że oddaje on Łotwę pod zupełną supremacyę finansową Ameryki. Układ ów ma posiadać pierwszorzędne znaczenie ogólno-europejskie.

Nota amerykańska do Włoch w sprawie Rjeki.

Berlin, 16 października.

(Tel. wł.) „Berliner Tagblatt" donosi z Lugano: Angielska nota w sprawie Rjeki wywołała już przygnębienie we Włoszech, które wzmogło się jeszcze wskutek świeżej noty amerykańskiej. Rząd amerykański zawiadamia rząd włoski, że zgoda na okupacyę Rjeki przez d'Annunzia może ośmielić również pretensye Grecyi, Rumunii, a nawet Niemiec... Nota grozi Włochom odmówieniem wszelkiej pomocy na przyszłość.

Nota angielska i amerykańska wywołały w politycznych kołach włoskich zamieszanie. Prasa rządowa gromi lekkomyślność awanturników, pchających kraj ku odosobnieniu i ruinie. Prasa opozycyjna ze swej strony atakuje Nittiego. W każdym razie, powiadają, nie idzie tu o ultimatum Anglii i Ameryki, we właściwem znaczeniu tego słowa, a raczej ambasadorowie obydwu mocarstw ufni w lojalność Włoch, służyli radą przyjacielską, zwracając uwagę na złe wrażenie, jakie czyni w Waszyngtonie ciągłe wysuwanie sprawy Rjeki. Należy jednak żywić nadzieję, że oba państwa sprzymierzone zdają sobie sprawę z wielce drażliwego położenia rządu włoskiego, który musi się liczyć z silnymi prądami przeciwnymi wewnątrz państwa. Wciąż jeszcze spodziewają się w Rzymie, że Ameryka i Anglia przybiorą przyjazną postawę w sprawie Rjeki.

„Corriere della Sera" przypomina Anglii zasługi Włoch około ententy. Koalicya powinnaby traktować Włochy inaczej, niż Niemcy generała von der Goltza. Prócz tego uczyniłaby Anglia dobrze, myśląc o przyszłości i nie lekceważąc przymierza włoskiego. Ta sama Anglia, która wbrew wszystkim układom wstrzymuje dzisiaj dowóz węgla do Włoch z racyi force majeure, Persyę zaś i Syryę zagarnęła bez force majeure, ta sama Anglia ma być dzisiaj tak surowa wobec Włoch, które z czystej force majeure nie mogą jeszcze przywrócić prawidłowego porządku w Rjece. Artykuł wstępny kończy się energicznem napomnieniem pod adresem ochotników z Rjeki, by nie zadawali Włochom śmiertelnego ciosu.

„Popolo d'Italia" atakuje w ramach cenzury sojuszników, szczególnie zaś Anglię, która dopiero co połknęła całą Persyę. Ale także atakuje Amerykę i Francyę. Francya — powiada ów dziennik — igra z przyjaźnią włoską. Obecnie panuje we Włoszech głębokie niezadowolenie przeciw aliantom. Jest również w kraju koalicya stronnictw, która nigdy nie pójdzie z ententą i która z nowej niesławnej konferencyi napewno wyciągnie korzyść. W narodzie włoskim wre przeciw aliantom, a poskramianie tego wrzenia nie byłoby ani korzystne, ani rozsądne. „Tribuna" wystawia grozę sytuacyi, za którą odpowiedzialność w niemałej mierze spada także na ententę. Alianci nie mają słuszności, grając wobec Włoch rolę sędziów. „Secolo" pisze, że główną winę ponosi Anglia. Nie powinna ona była nigdy przybierać tak nieprzyjaznej postawy względem Włoch. „Giornale d'Italia" pyta: Z jakiego powodu zdecydowała się Anglia na zmianę swej polityki wobec Włoch w chwili, gdy Francya przychylała się do naszych żądań? Zdaje się, że Anglia ustępuje pod naciskiem Ameryki. „Corriere d'Italia" pisze: „Noty Ameryki Anglii świadczą o wysokim stopniu zdenerwowania u sojuszników".

„Idea Nationale" pisze: „Dlaczego Clemenceau 13 sierpnia, a Lloyd George 31 sierpnia uznali suwerenność Włoch nad Rjeką, skoro po próbie obsadzenia Rjeki żandarmeryą maltańską, Anglia staje się factotum Wilsona? Cóż jest warte uznanie aliantów, że przedsięwzięcie d'Annunzia jest wewnętrznie polityczną sprawą Włoch? Także i to uznanie było już zobowiązaniem". — „Epoca" i „Messagero" apelują do patryotycznego uczucia wszystkich, d'Annunzia i Nittiego, by sprowadzić porozumienie. „Agenzia Nazionale" donosi, że koła konferencyi są skłonne do zgody na tymczasowe obsadzenie Rjeki regularnemi wojskami włoskiemi i do udzielenia Włochom mandatu w Rjece. To akceptowałby nawet d'Annunzio.

W sprawie ratyfikacyi pokoju dekretem królewskim podkreśla „Epoca", że rząd włoski zdecydował się na ten niezwykły proceder, by dać Francyi dowód przyjaźni za to, że mimo groźby z Waszyngtonu, nie przyłączyła się do kroku Ameryki.

POŻYCZKA PRZYMUSOWA WE WŁOSZECH.

Lugano, 15 października.

(Tel. wł.) Wczorajsza Rada ministrów zajmowała się paniką giełdową i protestem finansiery przeciw uchwałom, dotyczącym przeprowadzenia pożyczki przymusowej. Rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło.

NOWY GABINET AUSTRYACKI

Wiedeń, 17. października.

(Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi, że utworzenie nowego gabinetu dojdzie do skutku w najbliższym czasie. Z gabinetu ustąpi dr. Bauer i dr. Schummpeter. Wejście szefa sekc. dr. Reischa jako sekretarza państwa dla spraw finansowych jest rzeczą zupełnie pewną. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych dr. Pflüger ma być mianowany posłem przy Watykanie. Planowane początkowo połączenie różnych tek nie nastąpi obecnie. Dr. Deutsch będzie jako sekretarz państwa samodzielnym kierownikiem urzędu wojskowego.

PRZERWANIE STOSUNKÓW SERBII Z RUMUNIĄ.

Lugano, 17. października

(Tel. wł.) „Secolo" donosi z Belgradu, że stosunki między Jugosławią a Rumunią zaostrzają się coraz bardziej i że istotnie stosunków dyplomatycznych obecnie niema. Liczne noty serbskiego rządu do rumuńskiego miały pozostać bez odpowiedzi; z tego powodu Belgrad zawiadomił Bukareszt, że wszelki wywóz do Rumunii jest wstrzymany.

NOWY RZĄD W SERBII.

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u). Z Zagrzebia donoszą: W Serbii tworzy się obecnie nowy rząd, który organizuje Trikowicz. Według innych wieści Perwolicz otrzymał misyę utworzenia rządu o charakterze koalicyjnym.

JAPONIA PRZECIWNA WPŁYWOM ANGLII I AMERYKI NA DALEKIM WSCHODZIE.

Wiedeń, 17. października

(Telef). (u). Biuro korespondencyjne donosi: Japonia sprzeciwia się umacnianiu i rozszerzaniu się wpływów Anglii i Ameryki na Dalekim Wschodzie. Prasa japońska podkreśla, że Japonia nie ma żadnych tendencyi imperyalistycznych, pragnie wyłącznie tylko obszarów dla ekspanzyi swej własnej ludności. Japonia musi posiadać rynki zbytu dla swych wyrobów przemysłowych w Chinach, Syberyi i Mandżuryi. Handel na tych obszarach musi się rozwijać pod japońską flagą. **Przeludnienie, na jakie cierpi Japonia, da się tylko usunąć przez kolonizacyę Mandżuryi i Syberyi.**

O CHOROBIE UMYSŁOWEJ U WILSONA NIEMA MOWY.

Haga, 17 października.

(PAT.) Holend. New-Bureau podaje: Lekarz Wilsona ogłasza w piśmie „New-York Herald", że nie ma czasu na dementowanie wszystkich pogłosek o stanie zdrowia Wilsona, życzy jednak sobie samemu, by jego umysł był tak świeży, jak Wilsona.

AFRYKA POŁUDNIOWA PRZECIW TRAKTATOWI POKOJOWEMU.

Amsterdam, 15 października.

(Tel. wł.) „Telegraaf" donosi za dziennikami południowo-afrykańskimi, że gen. Dewet ogłosił manifest, w którym protestuje przeciw warunkom traktatu, dotyczącym południowo-zachodniej Afryki niemieckiej.

Jak Prusacy pozbywali się jeńców?

Jak postępowali Niemcy z jeńcami francuskimi? — Ofiara barbarzyństwa zmarła po powrocie z niewoli do ojczyzny.

Paryż, w październiku.

W Croix zmarł w lazarecie powracających do ojczyzny dawnych jeńców niemieckich młody 28-letni żołnierz francuski, nazwiskiem Jerzy van Connebrock. Jest on niezwykłym przykładem wyrafinowanego okrucieństwa Niemców, z jakiem postępowali oni wobec jeńców nieprzyjacielskich. Ponieważ wymieniony żołnierz był z zawodu metalowcem, wysłano go do metalurgicznych fabryk Kruppa do Rheinhausen. Gdy mu kazano jednak wykonywać pracę natury wojskowej, przy fabrykacyi nowych dział, Francuz odmówił. Wtedy, aby upór jego złamać, Niemcy przydzielili go do kotłowni podziemnej, w której temperatura była stale powyżej 50 stopni. Biedny chłopiec musiał w tych warunkach wytrwać szereg dni. Gdy pewnego dnia omdlał z powodu gorąca i wycieńczenia, dozorcy kazali go wynieść z tej łaźni odrazu na podwórze, a że było to w zimie, więc nieszczęśliwy jeniec musiał uledz ciężkiemu zaziębieniu. Dzięki tym barbarzyńskim metodom postępowania jeniec francuski popadł w gruźlicę, poczem odesłany został do lazaretu. Choroba była nieuleczalna. Biedny chory czuł się gorzej z dnia na dzień. Po zawieszeniu broni, gdy wrócił do Francyi, z młodego, silnego chłopca pozostał szkielet. Dogorywał w lazarecie jako ofiara barbarzyństwa niemieckiego. Zmarł wreszcie na suchoty w ostatnich dniach.

O nadużycia przy rozdziale zboża na zasiewy.

Lwów, 19 października.

(y) Niedawno donosiliśmy o nadużyciach przy rozdziale zboża na zasiewy, przez Wydział powiatowy we Lwowie.

W odpowiedzi na to nadesłał nam marszałek powiatu p. Krzeczunowicz wyjaśnienie, w którem zapewniał, że wszystko dzieje się tam w porządku. A jednak tak nie jest! Oto ministerstwo aprowizacyi w Warszawie zarządziło w tej sprawie surowe śledztwo, które prowadzi obecnie starszy komisarz p. Pajączkowski.

Nie uprzedzając wyniku jego możemy już dziś podnieść, że zarzuty nasze były zupełnie uzasadnione, zboże dostawało się do rąk ludzi niepowołanych, a nawet pewien kupiec lwowski otrzymał 500 kg. pszenicy, chociaż nie prowadzi żadnego gospodarstwa rolnego.

Kuzynek Clemenceau'a podpisywał fałszywe czeki!

Nadużył zaufania znajomych i narobił długów na milion franków. — Kuzynek „Tygrysa" pozostaje na wolnej stopie.

Paryż, w październiku.

„Humanite" cytuje z pewną satysfakcyą fakt, że Fred George Gatinneau, jeden ze złotej młodz. paryskiej, rodzony siostrzeniec p. Clemenceau, popełnił w ostatnich czasach szereg lekkomyślnych kroków, które niemało musiały zmartwić „wielkiego wujcia". Bo piękny Fred, znany i modny na bulwarach Paryża lowelas, popełnił po prostu szereg oszustw, nadużywając zaufania znajomych i wystawiając czeki bez pokrycia. Doradca prawny jednego z przemysłowców, p. Detilleux zeznał, że kuzynek „Tygrysa" obiecał wyrównać z końcem miesiąca czeki, wydane i podpisane własnoręcznie, na ogólną sumę... miliona franków. A co bardzo ciekawe, nietylko p. Detilleux padł ofiarą lekkomyślności Freda, bo także dom handlowy Charon należy do poważnie poszkodowanych.

Słoneczny brzeg Riviery, zaciszne lokale egzotycznych tańców, wykwitne obiady i kolacyjki w towarzystwie wytwornych dam z całego i półświata, wszystko to nie kosztowało pięknego dandy zbyt wiele, bo wybitne kuzynostwo otwierało mu sakiewki wszystkich, skoro kredyt udzielony sięgał w miliony franków.

Dziennik socyalistyczny z rzewną melancholią zaznacza, że kuzynka „Tygrysa" pozostawiono na wolnej stopie i dodaje przytem doskonałe westchnienie: „Ach, coby to się stało, gdyby w miejsce złotego młodzieńca, był obszarpany nędzarz, który skradł bochenek chleba z lady sklepowej!"...

Pan Antoni w opałach.

Lwów, 19 października

(y) Przed sądem ławniczym stawał onegdaj król paskarzy p. Antoni Mokrzycki, oskarżony o przekroczenie taryfy maksymalnej.

Po krótkiej rozprawie, po udowodnieniu mu, że dodawał do mięsa więcej kości, jak przewidują odnośne przepisy, skazano go **na siedm dni aresztu i grzywnę 2000 K.** Od wyroku sądu ławniczego niema odwołania.

Po zamknięciu numeru.

POMOC DLA URZĘDNIKÓW ROSYJSKICH NA WOŁYNIU.

Lwów, 18. października.

(zet). „Kolonia rosyjska" w mieście Równem znalazła się po wyparciu przez nas bolszewików z Wołynia w nader ciężkiej sytuacyi materyalnej. Pozbawieni pensyi urzędnicy pomyśleli o samopomocy i pod kierunkiem pułk. Isajewa, **przy nader wydatnem poparciu, udzielonem przez miejscowe władze polskie,** otworzyli biuro, mające na celu zjednoczenie Rosyan, zamieszkałych w Równem i okolicy, udzielanie im pomocy materyalnej, oraz wysyłanie do armii ochotniczej pragnących walczyć o wyzwolenie Rosyi z pod jarzma bolszewickiego.

TROCKIJ W WIEDNIU.

Autentyczny sobowtór „arcybolszewika".

Wiedeń, 17. października

(Tel. wł.) „N. W. Journal" donosi: W Wiedniu rozeszła się wczoraj wieczór sensacyjna pogłoska o aresztowaniu przywódcy bolszewików rosyjskich Trockiego. Pogłoska, której nikt nie wziął na seryo, miała swe źródło w tem, że wśród jeńców rosyjskich, których dostawiono wczoraj na stacyę zborną znajdował się mężczyzna nazwiskiem Jakób Trockij. Komisaryat policyi przy „Ausstellungsstr." dostawił go wraz z drugim jeńcem rosyjskim, jako podejrzanego o działania na szkodę państwa, do aresztów policyjnych przy „Elisabethpromenade".

FALA ZIMNA W NORWEGII.

Kopenhaga, 17. października.

(Tel. wł.) Całą Norwegię nawiedziła w tych dniach gwałtowna fala zimna. Termomentr spadł w niektórych miejscach aż na 13 stopni poniżej zera

† KAROL A. GJELLERUP

Berlin, 16 października.

(Tel. wł.) B. K. Według dzienników drezdeńskich, zmarł w Dreźnie pisarz i laureat nagrody Nobla, Karol Adolf Gjellerup w 63 roku życia.

(Karol Gjellerup, duńskiego pochodzenia, urodził się w r. 1857 w Zelandyi, na uniwersytet uczęszczał w Kopenhadze, studyując teologię. Pierwsza jego powieść „Idealista" powstała w Rzymie, budząc dość duże zainteresowanie. Od tego czasu napisał około 40 powieści, prócz tego nowele, poematy liryczne i dramatyczne. Przez pewien czas wydawał wraz z Jakobsenem, Holger drachmanem i Jerzym Brandesem radykalne czasopismo literackie „Phalanx". Od r. 1892 mieszkał w Dreźnie. Wśród powieści jego najsławniejszą jest „Pielgrzym Kemanita", obok „Pastora Mors" i „Tamirys").

Z DNIA.

KRAKOWIAKI MAGISTRACKIE

Niechaj co chcą piszą
Przeróżni mędrkowie
Bardzo jest wesoło
Teraz w naszym Lwowie.
Jeden Neumann smutny
Minę ma nieszporną,
Bowiem do poduszki
Przeczytał „Wieczorną"

Pytałem radnego:
Niechże mi pan powie,
Skąd się tyle śmieci
Bierze dziś we Lwowie?
A radny mi na to:
Panie nie bądź dziki,
Wszak te kupy śmieci
To nasze pomniki.

Płynie Pełtew płynie,
Spowita w betony,
Dwa lwy przed ratuszem
Spuściły ogony,
Czemu owe lewki
Czują się tak marnie?
Bowiem magistracką
Ujrzały spiżarnię.

Ciesz się ludku lwowski
Jest sensacya nowa,
Przywiózł pan Stobiecki
Zapasy dla Lwowa.
Ten dar od Warszawy
To zasługa gminy
Jest już pierwszy transport:
Śledź i dwie cytryny.

Nemo.

Czas odnowić przedpłatę!

NADESŁANE.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę 18 października wyjątkowo o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Kordyan" Juliusza Słowackiego.

W sobotę 18 paźdz. o godz. 7 wiecz. „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach I. Brammera i A. Grünwalda, muzyka Leona Falla.

W niedzielę 19 paźdz. o g. 3.30 po południu „Nietoperz", opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W niedzielę 19 paźdz. po raz 11-ty „Sułkowski", tragedya w 5 aktach Stefana Żeromskiego z p. Robertem Böhlkem w roli tytułowej.

W poniedziałek 20 paźdz. o g. 7 wieczorem po raz drugi „Kawiarenka", krotochwila w 3 aktach Fr. Bernarda

Repertuar teatru liter.-artyst. „Czwórka", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw Żandarmeryi).

Dziś i codziennie do czwartku 23 bm. włącznie. Program inauguracyjny: Prolog — S. Michałowski z udziałem całego zespołu. „Szanteklerek", bluetka M. Domosławskiego (J. Szymulska, M. Halicz). Gościnny występ! Olga Żelska, tancerka teatrów warszawskich. „Madelon", piosenka francuska J. Wima (Anda Kitschman, M. Windheim). „Człowiek o trzech głowach", farsa Rujwida. Nadto najnowsze numery solowe wykonają Anda Kitschman, Seweryn Michałowski, Marek Windheim. Początek o godz. 7.30.

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Sobota 18 października o godz. 7.30 wieczór: „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Souppego z baletem; „Wesołe rzeczy" w 1 akcie; „W koszuli", bomba.

Niedziela, 19 października, o g. 4 popołudniu: Czarny kot: Wład. Lin, Mela Dolińska, Henio Domański, Oleś Olesławski, Piotr Kitzman; „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Souppego z baletem.

Niedziela, 19 października o godz. 7.30 wieczór: „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Souppego z baletem; „W koszuli" bomba; „Wesołe rzeczy" w 1 akcie.

Repertuar Ludwików kiego.
W niedzielę 19 bm. w sali Szkoła-Macierzy „Kłopoty ojcowskie" i „Duchy" 2 farsy oraz część kabaretowa. Bilety w księgarni Akademickiej.

MAGISTRAT LWOWSKI SPOZIERA Z DUMĄ NA ZMYTE DESZCZEM CHODNIKI.

Telefonicznych depesz nocnych nie otrzymaliśmy z powodu przerwy w komunikacyi.

Ks. biskup Bandurski otrzymał dziś z Krakowa od generała Hallera depeszę z zaproszeniem do wzięcia udziału w uroczystości zjednoczenia armii polskiej.

„Dobrze" informowanym pismom. Wiadomość o liczbie aresztowanych wojskowych, podana przez nas w onegdajszej „Gazecie Porannej" wywołała energiczne „sprostowania" w niektórych pismach lwowskich. Było to o tyle zbyteczne, że podobnie jak obecnie tak i poprzednio przy analogicznych okazyach napadano nas po to, by potem, gdy okazało się, że mieliśmy racyę, wziąć ogon pod siebie i milczkiem schować się do kąta. Przypominamy tylko aferę automobilową... „Słowo Polskie" wyposażyło swoją notatkę o tej sprawie we właściwe swemu smakowi uwagi — co nie dziwi wcale u tego pisma, które niedawno z takim zapałem ujmowało się za uciśnionymi paskarzami, że aż zdobyło nazwę ich organu (vide polemika z „Dziennikiem Ludowym"). Zresztą mój Boże — organ sojusznicy Denikina — wścieka się ze złości, że dawna przedwojenna świetność minęła i że ani informacyami ani nakładem sięgnąć nie może bodaj ćwierci przyzwoitych pism lwowskich. Ale te ciskania się nic nie pomogą, ten tupet biednego kościelnego szczura nikomu nie zaimponuje: ludzie ani rusz zapomnieć nie mogą tych czasów, kiedy to pod egidą grafa Bobrińskiego rozsyłano szanownym organ za darmo na wszystkie strony i że wszystkich stron spotykano się konsekwentnie — ze zrzucaniem kolporterów „Słowa" ze schodów. Przecież na miłość Boską pamiętamy wszyscy dobrze te czasy... A my przypomnimy tylko „Publicity Campaign", propagowaną swego czasu tak gorąco przez szefa amerykańskiej misyi żywnościowej kap. Meriana Coopera, której to akcyi tak żywo przecież wówczas przyklaśnięto. Nikt tu rąk z lubością nie zaciera — zaprawdę niewiele jest ku temu powodu; sądzimy jednak, że w Polsce, jako w państwie demokratycznem, na wzór Francyi i Ameryki nie należy nakładać prasie prusskiego kagańca i że krytyka anormalnych stosunków jest objawem zdrowej opinii społeczeństwa. Jeśliby się jednak nawet okazało, że cyfra uwięzionych podana przez nas była nie ścisłą, to w każdym razie jest ona bliższą prawdy niż ta, którą podaje organ „dobrze informowany": 20 oficerów. Zresztą w najbliższych dniach postaramy się szczegółowo to udowodnić. Na razie wyrażamy jeszcze zdziwienie z powodu tej wściekłości z jaką zarzucono nam „liczenie na sensacyę". Czy minister Leśniewski ogłaszając przed paru miesiącami cyfrę 11.800 oskarżonych członków armii o przekupstwo — też „leciał na sensacyę"?

(zet) **Misya na Ukrainę** wyjedzie ze Lwowa dziś o godz. 2-giej w nocy. Celem jej wyjazdu jest sprowadzenie naszych internowanych, chorych i dzieci do kraju. W skład misyi wchodzą: major Jarosław Powroźnicki, delegat ministerstwa spraw wojskowych, jako przewodniczący, p. Biskupski z ramienia Czerwonego Krzyża oraz rotmistrz Stanisław Kochanowski z lwowskiego O. O. E.

Z powodu śmierci żony p. Nowackiego, artysty naszej sceny, premiera wczorajsza, w której tenże kreować miał jedną z głównych postaci nie doszła do skutku. Zamiast „Kawiarenki" odegrano „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego.

Premiera w „Czarnym Kocie". Wczorajsza premiera w „Czarnym kocie" świadczy o dużej staranności Dyrekcyi tak w doborze sił, jak i repertuaru. Z dawnego programu prolongowano jedynie Domańskiego i Olesławskiego, którzy stali się ulubieńcami lwowskiej publiczności. Zupełną nowością był występ ulubionego piosenkarza Warszawy Lina. Posiada on pierwszorzędny program, oparty przeważnie na satyrze politycznej, a interpretuje go szlachetnie i ze smakiem artystycznym. Arcymistrzem kozaka okazał się Kitzman, prawdziwy dyabeł tańca. Szkoda tylko, że wyborny tancerz nie pokazał nam nic innego prócz karkołomnych prysiudów. Tancerką klasycznych póz w szlachetnym stylu jest Ram Safetti, zaś Dolińska posiada stanowczo więcej urody, niż nerwu do piosenek. Publiczność bawiła się do utraty przytomności, zmuszając artystów do licznych naddatków. Nowy program „Czarnego kota" cieszyć się będzie napewno silną frekwencyą, na co w zupełności zasługuje. (h. z.)

Śp. Stanisława z Jasunków-Nowacka, żona znanego artysty naszego teatru, zmarła wczoraj w południe w naszem mieście. Śp. Nowacka, zanim choroba płucna uniemożliwiła jej pracę zawodową, występowała również na lwowskiej scenie, wykazując znaczne zadatki talentu. Młoda, dwudziestokilkuletnia kobieta, osierociła, prócz męża, kilkumiesięcznego synka, pozostawiając po sobie niekłamany żal w gronie kolegów. Ciężko dotkniętemu artyście zasyłamy szczere wyrazy współczucia.

(g) **Przed gmachem pocztowym przy ul. Wałowej** gromadzą się od kilku dni tłumy zgłaszających swe pretensye do austryackiej masy spadkowej, w myśl ogłoszonego rozporządzenia. Procedurę zmieniono w ostatniej chwili w ten sposób, że zamiast zgłaszania owych żądań w biurze przy ul. Batorego, wysyła się je odrazu pod odnośnym adresem na piśmie. Odnośne władze powinny jednak pouczyć ściślej interesowanych, jak ma taki akt opiewać, jakich wymaga alegatów, a nadewszystko ogłosić, jakie są widoki na uzyskanie tego odszkodowania. O ile nam bowiem wiadomo, większość interesowanych, nie oryentuje się dobrze co do tego, łącząc tę sprawę z przyznanymi przez rząd polski 10 milionami, przeznaczonymi dla poszkodowanych w czasie wojny polsko-ruskiej, i stąd rychłych spodziewa się rezultatów.

Pożegnanie por. Brzezickiego. Piszą nam z miasta: Onegdaj w koszarach „Gwardyi" przy ul. Kurkowej żegnali uczniowie-żołnierze swego dowódcę, a zarazem organizatora wojskowych kursów dla uczniów szkół średnich por. Filipa Brzezickiego, powołanego obecnie na wysokie stanowisko do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Jeszcze w czasie oblegania Lwowa przez Ukraińców, kiedy w naszem mieście nie była czynną ani jedna szkoła, znalazł się człowiek, który pomyślał o dalszym losie tych młodzieńców, rzucających chwilowo książki, a śpieszących z pomocą ukochanemu miastu. Był nim por. Brzezicki. Przy pomocy pułk. Maczyńskiego i grona profesorów szkół średnich, zorganizował dla tej młodzieży kursa wojskowe, na których mogli uczniowie-żołnierze uzupełniać przerwaną naukę. Pierwszą i charakterystyczną była to szkoła. Jednego dnia siedzieli jej frekwentanci na ławach szkolnych, drugiego zaś prowadził ich por. Brzezicki do boju. Po przeprowadzeniu dwóch pierwszych kursów, które były przeznaczone wyłącznie dla uczniów bryg. lw., por. Brzezicki zorganizował przy D. O. G. szkołę średnią dla uczniów-żołnierzy całej armii, która obecnie zaczęła już w całej pełni funkcyonować. — Że szczerym więc żalem żegnają go uczniowie i rodzice naszego grodu jako prawdziwego Polaka, oficera i obywatela w nadziei, że por. Brzezicki na swem obecnem stanowisku będzie i nadal troszczył się o los naszej młodzieży.

(g) **Pierwsze skutki zniesienia taryfy maksymalnej** natychmiast dały się zauważyć na targowicy miejskiej. Artykuły żywnościowe, których przedtem nie można było wprost nabyć, pojawiły się w ogromnej ilości, oczywiście po zdwojonych cenach. Kilogram mięsa wieprzowego podniósł się znów na 30 koron.

(zet) **Prokurzyści firmy J. A. Baczewskiego** pp. Eskreis i Stab, aresztowani w sprawie znanej afery cukrowej, zostali w piątek wypuszczeni z więzienia śledczego.

(g) **„Czerwony Krzyż".** Pod taką nazwą zaczął z dniem 1. października wychodzić dwutygodnik, organ polskiego towarzystwa „Czerwonego Krzyża". Będzie się ukazywał 1-go i 15-go każdego miesiąca dając obszerny przegląd wszystkiego, co się do agend Czerwonego Krzyża odnosi. Pierwszy zeszyt obejmuje 32 stron książkowego formatu.

Pierwszy śnieg w Krakowie. We czwartek o godz. 7 rano spadł pierwszy śnieg i na krótko pokrył białą warstwą dachy kamienic. Niebawem jednakże stopniał, padając wraz z deszczem jeszcze przez niedługi czas. Powietrze oziębiło się znacznie. Pierwszy śnieg w połowie października może być niewesołym horoskopem na wczesną zimę, której ludność, zupełnie w węgiel niezaopatrzona, tak bardzo się obawia.

(zet) **Ślub mordercy ś. p. hr. Andrzeja Potockiego.** „Nowa Rada" dowiaduje się, że jeszcze 31 sierpnia odbył się ślub Mirosława Siczyńskiego z p. Batrakówną.

(g) **„Głos nauczycielski",** organ związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, rozpoczął trzeci rok swego wydawnictwa numerem wrześniowym, który na 40 stronicach przynosi 14 wyczerpujących artykułów z dziedziny pedagogii, działalności zrzeszeń nauczycielskich i szkolnictwa wogóle.

Nacyonalizacya... jabłek. W rb. — donosi „Milskij Kurjer" — w sowieckiej Rosyi obrodziły jabłonie, co nie mogło, rzecz prosta, nie zwrócić uwagi „komisarzowładców". W wielu też miastach ogłoszono „nacyonalizacyę jabłek". Sady otoczono strażą, która jednak sama rozkradła owoce tak, że dla ludności, ani na marmolade, ani do suszenia nic nie zostało. Ile jednak zapisano papieru, nim przeprowadzono tę oryginalną „nacyonalizacyę" — lepiej przemilczeć.

Katastrofa podczas zdjęć kinowych. W miasteczku włoskiem Borge San Donate zdarzył się niezwykle nieszczęśliwy wypadek. W miasteczku tem wielkie towarzystwo kinematograficzne celem zdjęć do kolosalnego biblijnego filmu kazało wybudować z drzewa i gipsu naśladownictwo świątyni jerozolimskiej w olbrzymich rozmiarach. Podczas zdjęć kinowych zerwała się nagle straszna burza, której efekt zapragnął spożytkować reżyser kinowy do reprodukowanego filmu. Naraz załamał się jeden z filarów i cała olbrzymia budowla zawaliła się niepowstrzymanie, grzebiąc pod swymi gruzami aktorów. Siedmiu aktorów, wśród których było kilka sił wybitnych, wyciągnięto z pod gruzów. Sama budowa świątyni kosztowała 300.000 lirów.

Klub polsko-słowiański. W Zagrzebiu organizuje się klub polsko-słowiański, którego otwarcie nastąpi w dniu kongresu dziennikarzy słowiańskich, tj. 18 bm. Celem klubu jest zbliżenie się między Polakami, a południowymi naszymi pobratymcami. Inicyatorami klubu są: dr. Benesić, lektor języka polskiego na uniwersytecie w Zagrzebiu, dr. Zdeńko Markowić i dr. Vasilij Chomadowski; ze strony zaś polskiej: polski konsul generalny na Jugosławję p. Adam Karchezy, pp. Eryk Malicki, Grabiański i in.

(zet). **Skarby Katarzyny II.** W jednym z petersburskich pałaców carskich znaleźli bolszewi-

...ty tysiąc skrzyń, przysłanych z Włoch Katarzynie II, których dotąd nikt jeszcze nie był ciekaw otworzyć. Okazało się, że są w nich skarby ogromnej wartości, a mianowicie: zwyż tysiąca obrazów i rzeźb mistrzów włoskich i francuskich. Kolekcya ta została oceniona w czasach obecnych prawie na ćwierć miliarda franków. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wszystkie te skarby sprzedadzą bolszewicy Amerykanom za bele co, tak, jak już dotąd kilkakrotnie zrobili ze skarbami sztuki.

Zgubiona dziewczynka. Jeszcze 13 września bież. r. znaleziono dziewczynkę około 6 lat liczącą, zbłąkaną w ulicy Jakóba Hermana. Dziecko to oddano do miej. Zakładu dla nieuleczalnych przy ul. Żborowskich. Ktoby wiedział cokolwiek o pochodzeniu tego dziecka, zechce się zgłosić w XI. Depart. Magistratu przy ul. Halickiej l. 10.

(—) **Na lwowskiej Riwierze.** Choć słota i zimno na dworze, mimo to za tamowanie komunikacyi na chodniku ul. Legionów, koło kwiarni „Abazya“, policya wczoraj ukarała grzywną po 20 kor. Mojżesza Schwarza, Szymona Spaltera, Gerschona Spritzera i Arnolda Staubera.

(—) **Pokąsany przez psa.** Na pl. Maryackim, wczoraj w południe jakiś pies ukąsił w lewą nogę subiekta Sal. Goldsteina, liczącego 15 lat. Pokąsanemu ranę opatrzyło pogotowie ratunkowe.

(—) **Zgubiono.** Pani Marya H., żona sekrearza starostwa zgubiła wczoraj w ul. Legionów kartę zastawniczą Banku „Mons Pius“ na zastawiony tam za 600 kor.... order! — W Rynku zaś kierownik kopalni nafty Miecz. Milewski zgubił portfel z 5000 kor. i dokumentami.

(—) **Dwa konie wartości 40.000 kor.** skradziono minionej nocy z łąki w Honiatyczach, pow. Lwów, tamtejszemu gospodarzowi Teodorowi Marchwińskiemu. Jak ślady świadczą, sprawcy uprowadzili konie w kierunku Lwowa.

KOMUNIKATY.

Z Polskiego Tow. Demokratycznego. Posiedzenie Wydziału Towarzystwa i Klubu demokratycznego odbędzie się dziś o 5.30 popoł. w lokalu przy ul. Akademickiej 17.

Wielki raut jesienny staraniem „Pracy narodowej kobiet polskich“ odbędzie się 25 bm. w salach Kasyna miejskiego i Koła literackiego. Początek rautu o g. 8 wiecz. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie członków „Gwiazdy“ odbędzie się 19 bm. o g. 11, względnie o g. 12 przy jakimkolwiek komplecie, w obecności notaryusza, w sprawie zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki hipotecznej 55.000 koron na spłatę pożyczki gotówkowej w tym Banku w kwocie 50.000 koron.

Z teatru wodewilowego. W niedzielę po południu wystąpi warszawski „Czarny kot“ z zupełnie nowym programem, a to mistrz w produkcyach tanecznych Piotr Kitzman, wodewilistka Mela Dolińska, piosenkarz Władysław Lin, nadto Henio Domański, komik wirtuoz na harmonijce i Oleś Olesławski, komik groteskowy. Interesujące to przedstawienie rozpocznie operetka Souppego „Dziesięć cór na wydaniu“. Bilety wyjątkowo po cenach miejsc wieczornych.

Kobiety w politechnice lwowskiej. Minister oświecenia publicznego zarządził, iż począwszy od roku szkolnego 1919/20 kobiety ubiegające się o przyjęcie na słuchaczki zwyczajne szkoły Politechniki we Lwowie, mogą być przyjmowane w tym charakterze, o ile wykażą się warunkami wymaganymi przy zapisie na kandydatki na słuchaczki zwyczajne.

Na Dar Trzeciego Maja. T. S. L. komunikuje iż od 3 maja do 30 września br. złożono na Dar Narodowy 3 Maja K 462.000.04. Zarząd Główny przesyła ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, a zarazem uprasza o zwrot reszty list składkowych, choćby z najmniejszą składką, celem zamknięcia rachunków zbiórki.

(mg) **W sprawie urządzenia rautu** w dniu św. Katarzyny oraz wieczoru św. Mikołaja odbędzie się dziś w sobotę posiedzenie „Ochrony Dziecka“ w sali gimnazyum Petelenza przy ul. Romanowicza o godz. 5 po południu.

Konkurs. Rektorat Politechniki lwow. ogłasza konkurs do 31 bm. na posadę asystenta przy katedrze górnictwa i geometryi wykreślnej na rok, za wynagrodzeniem miesięcznem 325 do 450 mk.

Odwieczny dramat. Miłość, ten najstarszy, genialny dramaturg, który inscenizował już tyle przeróżnych tragedyi i tyle czystych dusz nad głąb prowadził przepaści, jest również główną osnową wspaniałej sztuki, wyświetlanej w kinie „Lew“ p. t. Huragan życia. Istotnie huragan życia, huragan namiętności porywa te postaci, które, pod jej wpływem jak ćmy spalają się w ogniu własnego pragnienia. Wartość wspaniałego filmu podnosi okoliczność, iż rolę głównej bohater i Djali kreuje gwiazda Warszawy, znana z piękności i talentów choreograficznych Napierkowska.

Bank hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	106·—	107·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·25	107·25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	105·—
Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)		
Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	107·—	108·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	104·—	105·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	102·50	103·50
Pożyczka kraj. z r. 1893 4 prc.	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	103·—	105·50
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	104·—	105·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	96·50	97·50

Giełda lwowska: Waluty.

100 marek polskich	182·—	189·—
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	220·—	240·—
„ „ po 500 rubli	220·—	240·—
„ „ drobne	135·—	205·—
„ dumskie (po 1000)	65·—	85·—
„ „ (po 250)	50·—	70·—
Karbowańce (po 1000)	28·—	38·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	16·—	22·—
Wypłata na Warszawę	182·—	192·—

Rata bankowa.

Stopa lombardowa P. K. P. 6%.

Kronika sportowa.

Ostatni match footballowy w tegorocznym sezonie rozegra reprezentacyjna drużyna Pogoni z krakowską „Makkabi“ jutro, w niedzielę, 19 bm. o godz. 3.30 po poł. bez względu na pogodę. Match zapowiada się bardzo interesująco: ostatnie spotkanie Pogoni z Makkabi w Krakowie nie dało rezultatu — 3:3 — nierozegrana; Makkabi pokonała tego roku Wisłę 4:1, dwukrotnie Czarnych I — 1:0 i III — 7:0; Polonię z Przemyśla 2:0 — z Polonią rozegrana. Wisła swą klęskę zmyła w drugiem spotkaniu z Makkabi 3:0; spodziewamy się, że „Pogoń“ wytęży całe swe siły, by z walki tej, ostatniej w tym sezonie, wyjść z ładnym wynikiem. Sędziować będzie p. Hiep. Bilety po cenie zniżonej są do nabycia w cukierni Wł. Sotschka. Publiczność zechce ubrać się ciepło — najdogodniejsza, sucha droga prowadzi na boisko Pogoni przez park Stryjski i tor cyklistów.

Dziś, w sobotę rozegra match footballowy „Pogoń I B“ z drużyną „Orzeł I“.

Gracze footballowi Pogoni I A. B. II i Juniorki zechcą się jutro zgromadzić na boisku Pogoni o godz. 3-ciej celem zdjęcia fotograficznego do sprawozdania Pogoni za rok 1919. Kogo braknie, nie będzie pomieszczony w sprawozdaniu. Gracze zechcą przynieść ze sobą swe własne spodenki, buciki i pończochy — koszulki są w klubie; zdjęcie wykonane zostanie tuż przed matchem.

Bandycki napad na lwowskich rzeźników.

Wybrali się na jarmark do Bóbrki. — Na leśnej drodze. — Życie lub pieniądze. — Obfity łup.

Lwów, 18. października.

(—) **Józef Żółkiewicz**, rzeźnik z Bazaru targowego na pl. Halickim, właściciel realności przy ul. Dobrzańskiego l. 1 i jego szwagier, Julian Pławiak, również rzeźnik, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej l. 90, wybrali się wczoraj **wczesnym rankiem wózkiem na jarmark do Bóbrki.** W drodze w lesie dawidowskim około godz. 7.30 rano zatrzymało ich dwóch młodych ludzi którzy nagle wyskoczyli z krzaków, żądając oddania pieniędzy pod groźbą użycia broni.

Bandyci ubrani byli w mundury wojskowe. Karabiny ich były opatrzone bagnetami, które bandyci skierowali wprost ku piersiom swych ofiar.

Na drodze w lesie nikogo nie było. Nieprzygotowani na taką niespodziankę rzeźnicy wobec groźnej postawy bandytów, widząc, iż najmniejszy opór z ich strony może w najlepszym razie narazić ich zdrowie na szwank, a nawet utratę życia, oddali po chwili całą gotówkę, jaką mieli przy sobie na zakupno wieprzy.

Bandyci otrzymawszy pieniądze, nie przeliczywszy ich wcale, oddalili się śpiesznie z łupem w głąb lasu...

Tu nadmienić należy, że Żółkiewicz oddał bandytom **11.000 kor.**, szwagier zaś jego Pławiak **15.000 kor.**

Poszkodowani o rabunku natychmiast zawiadomili najbliższy posterunek żandarmeryi, oraz lwowską policyę.

Na podstawie opisu bandytów, jaki udzielili poszkodowani, policya lwowska jest już na ich tropie.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 17 października.

Waluta koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).

Kursa szacunkowe.

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	545·—	
Bank ludowy 200—10	250·—	
Bank hipot. zemelny 400—24	480·—	
Tow. akc. Górka 200—12	600·—	
Tow. akc. Zieleniewski 200—0	650·—	
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	
Tow. akc. Przeworsk 1000—50	2100·—	
Tow. akc. Rakszawa 200—13	300·—	
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	
Tow. akc. fabr. kart 200—0	283·—	
Tow. akc. Chodorów 200—0	325·—	
Bank hipoteczny galic. 400—28	660·—	
Bank przemysłowy 400—28	610·—	
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	800·—	
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	500·—	
Tow. akc. Gafota 200—0	250·—	
Kursa obrotowe.		
Polskie Tow. handlowe 200—12	395·—	405·—
Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)		
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	113·—	114·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	108·—	109·50
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	109·—	110·—
Bank kraj. gal. 4 prc.	107·25	105·25
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	108·50	109·50

PROTOKOŁY PODAWCZE DLA PP. ADWOKATÓW jakoteż inne druki sądowe, papier różnych gatunków poleca **DRUKARNIA IGN. JAEGERA WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33.** 17790—1

Po raz ostatni 18 i 19 b. m.

Hr. Monte Christo

„Marysieńka" i „Kopernik"

4 i ostatnia SERYA

be (?) ar nkowo najtragiczniejsz , najpiękniejsza, bar dzo emocyonalna i nies ychanie efektow a.

Równocześnie:

3 SERYA w kinoteatrze „PASAŻ".
5 epoka: Monte Christo w Paryżu.
„ „ Trzy straszne zems y.

2 SERYA w kinoteatrze „UCIECHA".
3 epoka: Dobroczyńca
4 „ Simbad marynarz.

1 SERYA w kinoteatrze „L U X".
1 epoka: Edmund Dante .
2 „ Skarb Monte Christo. 18314

NAUKA I WYCHOWANIE

Kto z fachowców fizyki przygot je mnie z tego przedmiotu do I. rygorozum m lycznego w najkrótszym czasie. Wynagrodzenie według u owy. Natychmiastow zgłoszenia list wne do Admin. tego dziennika pod „Oficer W. P." 1576

POSADY I PRACE

Asystent farmacyi poszukuje posady. Adres E z s Gelber, P chajce. 18 37

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor" Mikołaja 23. 1735!

Poszukuję kuchni gazowej na 4 do 6 płomieni. Potockiego 31, Szyszkowicz. 1588

Komoda antyczna, sukno na cały pokój, frak z k m-l zolką do sprzedania. Chodkiewicza 6, parter. 1 87

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Mieszkania na biuro

z 3 do 4 pokoi w śródmieściu poszukuje Warszawskie Tow. Akc. Oferty pod „K. W." do Administracyi. 1578

ROZMAITE

Dla Pp. leśniczych. Emeryt wojskowy, wyższej kategoryi, poszukuje na czas dłuższy umieszczenia na leśniczówce w pobliżu większego miasta lub stacyi k lejowej. Wymogi: cichy, schludny po ój z usługą i d bry (l cz nie wybredny) wikt. Zgłoszenia pod „K. B. do Administracyi. 1574

Bilety wstępu do kinoteatru „NOWOŚCI"

(ul. Legionów 5)

nabywać mogą P. T. Prenumeratorzy „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" w Administracyi naszej (ul. Sokoła 4) po znacznie zniżonej cenie.

KOMUNIKATY.

MINISTERSTWO APROWIZACYI

Sekcya d a ziem byłego zaboru austry ckiego Kraków, Radz. illowska 8.

L. 2857/W. K. A.

Kraków, dnia 31 lipca 1919

Rozporządzenie

w sprawie obrotu jajami.

Na podstawie § 2 rozp. Ministerstwa Aprow. w Warszawie z dn a 4 kwietnia 1919 L. 127377 uzupełn a się rozp. Sekcyi Min. Aprow. dla ziem b. zaboru austryackiego z dnia 7 kwietnia 1919 L. 2158 og aniczające wolny obrót jajami w ten sposób, iż przewóz jaj z którejkolwiek miejscowości Państwa do miejscowość położonej w powiat ch: Chrzanów, Oś ięcim, Biała, Żywiec, Myśleni e, Nowy Targ, Wadowice, Bielsko, Cieszyn i Frys tak, zależ ym jest od każdorazowego z zwolenia M nisterstwa Aprowizacyi — Se cyi d a ziem byłego zaboru a st vack ego. 18539

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 2145 We Lwowie, d. 17 paźdz. 1919.

Zmiany w rejonach sklepowych.

Wskutek odebrania w drodze karnej 5 firmom uprawnień sklepów rejonowych z dniem 19 bm zarządza się następujące zmiany:

Konsumenci przydzieleni dotychczas do sklepu St. Sa er, ul. św. Jacka l. 6, kupować mają artykuły sp żywcze zrejonowane (chleb, cukier) w sklepie Br. Rzeszowskiego, ul. Jabłonowskich l. 36, przydzieleni zaś dotychczas do sklepu rejonowego Z. Friedman, ul. G o lzic ich l. 6, w sklepie L. Andraszka, ul. Grodzickich l. 11.

Kupujących dotychczas powyższe artykuły w sklep e rejonowym H. Czajkowskiej, ul. Sobi skiego l. 12, przydziela się do sklepu J. Cż iń k e o, ul. Hal c a l. 7, zaś konsumentów przydzi lony h dotycz czas do sk e u rejono ego A. Guist in, Ryne l. 10, przyd iela się do sklepu A. Langnera, Rynek l. 9.

Zamieszk ych przy ul. Os olińskich w realnościach pod l. 3, 7, 9, 11, 13, 15, 17 a, 19 i 21, przydziela się do sklepu rejonowego J. Gors'iego, ul. Zimorowicza l. 12 z tego sklepu natomiast wyd iela się zamies kałych w realn ściach l. 2 3, 4 i 6 przy ul. Zimorowicza, a przydziela się ich z powrot m do sklepu W. Nawrock ego, u . Z morowicza l. 7.

Zami szkał ch przy ul. Chorążczyzny w realnościa h l. 1, 2, 3, 4, 6, 7 i 8 przy pl. Dąbrowskiego, przydziela się do s lepu E. Daszkiewicza ul. Chorążczyzny l. 8.

Mies k ńcy ul. Gliniańskiej w realnościach l. 2, 6, 7, 9, 11, 12, 14 1 , 16, 18 i 0 mają z dniem wyżej p d n m za atrywać się w artykuły spoż wcze zre n wa e w sklepie pod firmą Teofila Bidy, ul. Gl n ańska l. 4. 18338

PREMIUM dla Czytelniczek „GAZETY PORANNEJ"

Która z naszych Czyt lniczek prześle 9 mk. wraz ze swym dokła ny m adresem i wyc nciem niniejszego zawiadomienia d Administr cyi tygodnika

„PRZEGLĄD KOBIECY"

(Lublin, Biuro „REKLAMA" Kościuszki 8.)

będzie otrzymywała „PRZEGLĄD KOBIECY" przez cały ostatni kwartał. Przy kupowaniu odzielnych egzemplarzy „PRZEGLĄD KOBIECY" kosztuje kwartalnie 11 mk. 70 fen., w zwykłej prenumeracie 10 mk. 50 fen.

„PRZEGLĄD KOBIECY"

jedyne w Polsce pismo poświęcone sprawom ogólnokobiecym, redagowane przez p. IRENĘ ŚLIWICKĄ w duchu narodowym i katolickim, żywo omawia wszelkie sprawy kobiece i dokładnie o nich informuje.

FABRYKA MASZYN I WAGONÓW L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU

Rok założ. 1804. **TOWARZYSTWO AKC.** Telef. 2060, 196.

Oddział I. BUDOWA MASZYN: Maszyny parowe, pompy, Maszyny wodociągowe, kompresory i t. p.
Oddział II. KOTLARNIA: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.
Oddział III. BUDOWA MOSTÓW I KONSTRUKCYI ŻELAZNYCH: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.
Oddział IV. BUDOWA WAGONÓW: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów, Cysterny, Wozy dla tramwajów elektr. i konnych, Wózki dla kolejek polow., leśnych i górniczych
Oddział V. ODLEWARNIA ŻELAZA I METALI. Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.
Oddział VI. BUDOWA STATKÓW: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe. 17373
Specyalność: BAGRY LĄDOWE DLA CEGIELŃ.
Oddział VII. MASZYNY WIERTNICZE, KOTŁY, WYCIĄGI I ŻURAWIE.

ZASTĘPSTWO dla urządzeń naftowo-wiertniczych „ESHAPE" Spółka handl.-przemysłowa i biuro inżynierskie **Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 30. Telefon 3476.**

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

100-KROTNY zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej" i „Porannej".

REKLAMA jest dźwignią handlu i przemysłu

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. [illegible] i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.